

Więc zejść kazali z oczu stromych
Za jedno życie popełnione
Kazali zejść, kto kazał zejść
Drepczę w pamięci przytłumionej

Grzmoty wątpliwe są i ciało
Nie byłeś i nie będziesz – rzekli
Komu wymyślać tak się chciało
Życie na niby, dla uciechy

Zabawa dziwnie się zaczęła
Ktoś nie chciał przerwać gdy już zaczął
Kimś innym wojna się zajęła
Ktoś nagle gwiazdy w dzień zobaczył

Zabawa dziwnie trwała dalej
Gdyśmy się chcieli szybko minąć
Gdy w biegu stałem, jak ty stałaś
Bieg wieków nie pozwalał minąć

Zabawa dziwnie się śpieszyła
Ktoś ciągle burzył, ktoś budował
A w wolnej chwili przyszła chwila
Kto taką chwilę wyhodował?

Więc zejść kazali z oczu stromych
Za popełnione dla zabawy
Życie bez końca, tak bez końca
Ze spojrzeń stromych zejść bez wprawy

Nawet bez tańców tych ostatnich
I bez guzika przy sukience
I bez nadziei, i z nadzieją
Wygrywa szczęście, kto da więcej?

Śmiejcie się, strome są spojrzenia
Tak bardzo strome, że aż bolą
Ale się ból jak życie zmienia
Życie zaś bólu jest niewolą

E. Lipska

J. Stokłosa